

KRZYSZTOF OSTASZEWSKI

## OPUS 72

*lepiej im trwać w niepewności niż pewnością zmieniać siebie  
póki nie wiedzą są piękni  
póki nie wiedzą kochają siebie  
co za smutne nieporozumienie  
nikt nie chce poznać ich bliżej  
tylko niektórzy rozmawiają z nimi  
tylko wybrani rozmawiają z nimi  
ich słowa zmieniają świat lecz ich samych nie zmieniają*

*lepiej im być tylko niż umierać jak inni  
jeśli krzyczą to uniesienie do krzyku ich zmusza  
nie czują się wolni nie myślą o wolności  
a przecież oni znają ją tak dobrze  
są jak ptaki wędrownie które wracają  
i są jak rzeki płynące gdy je w jednym miejscu zatrzymać  
czas nie jest ich wrogiem lecz nie jest też ich przyjacielem  
ich nieśmiertelność jest jedynie podarunkiem losu*

## OPUS 18

*Kiedy byłem jeszcze małym wielbłądem, gdy ziarenka piasku  
wpadały mi do oczu nie czyniąc najmniejszej krzywdy, czułem  
jak przepływały przeze mnie fale pustynnego oceanu. W oddali  
mógł przecież pojawić się złudny miraż i nikt nie zachwycał  
się nim — pytałem sam siebie, czy moje wrażenia nie są po  
prostu jeszcze jednym mirażem. Moje jedyna radość, jaką był  
świat (mój pustynny świat), dla innych (dla wielbłądów  
starych i doświadczonych, dla wiecznie niespokojnych ludzi)  
była tylko udawką, którą przeklinali, a od której przecież  
nie potrafili się uwolnić.  
Pustynia była moim nauczycielem życia. I jak każdy nauczyciel  
tak i ona zmuszała mnie do poznania jej własnego świata,  
jakbym sam nie umiał stworzyć czegoś równie dziwnego. Ale  
czy mogę mieć pewność, że potrafiłbym od niej uciec, skoro  
w ogóle zadaję sobie takie pytanie?  
Dziś wreszcie uwierzyłem, że i pustynia, i świat, i ludzie  
nawet, są także dalekim, złudnym mirażem i to on właśnie uczył  
mnie zawsze, przypominał o sobie, choć pewien jestem, że go  
nie ma teraz lub nie będzie kiedyś, tak jak i ja znikam.*

1. Moją sytuację literacką oceniam negatywnie i debiut nie zmienił jej w istotny sposób. Moje możliwości kontaktu z Czytelnikami są ograniczone i wynikają one niemal wyłącznie z mojej aktywności, a nie z czyjejkolwiek pomocy. Nie domagam się, by prowadzono mnie za rączkę, ale dobre by było, gdyby redakcje czasopism literackich nie utrudniały startu młodym. Podobnie wydawnictwa.

Ciężka była moja droga do debiutu, jeszcze cięższa dalsza droga. Od kilku lat wysyłam mnóstwo listów do wszelkich możliwych czasopism, czasem otrzymuję odpowiedzi. Zatrzymuję je, gdyż niektóre z nich to wspaniałe popisy. Aby przybliżyć czytelnikowi ten nastrój, zacytuję zdania z nich: „Część Pańskich utworów już odesłałem. Następne — odsyłam. Myślę, że ta zabawa zmęczyła już obie strony” — Andrzej Tchórzewski, „Poezja”, „Utworów Pańskich nie możemy drukować ze względów artystycznych” — podpis nieczytelny, „Poglądy”, „Byłoby dobrze, gdyby zmniejszył Pan swoją płodność” — Marek Zieliński, „Kultura”, „Szanowny Obywatelu poezję prozą Oscara Wild'a, o których Obywatel wspomina, nie można zestawiać z «poezją prozą» Obywatela, gdyż nie jest to ani poezja, ani proza, tylko tekst bez sensu” — no, nieważne kto. Dotychczas w wydawnictwach odrzucano moje propozycje książek dziesięć razy, więc w sumie zabawa jest interesująca i nie znudziła mi się.

Pewnie to nieładnie cytować listy, jak nieładnie, to można to skreślić. W każdym razie podkreślam, że stosunek redakcji i wydawnictw do kogoś, kto tam przychodzi bez chodów, jest niezwykle lekceważący. Dlatego zdecydowałem się nigdy nie publikować moich utworów w niektórych, szczególnie przykrych w za-

okazaniu swych redakcji czasopismach. Są to np. „Literatura”, „Poezja”, „Twórczość”.

2. Trudno oceniać propozycje artystyczne i programowe debiutów lat ostatnich, gdy debiuty te są przesiane przez redakcje i wydawnictwa. W moim środowisku na debiut czeka wielu bardzo interesujących poetów, na przykład Jacek Krakowski, Bartus Wojdecki, Tadeusz Wibig, Piotr Bohdziewicz (którego nie znam, ale którego wiersze przeczytałem kiedyś w „Życiu Literackim”, przeczytałem z zachwytem), Paweł Kujawa. I. pewnie będą czekać, a w uczonych analizach ich nie będzie.

Wyznacznikiem poetyckim fali debiutów lat ostatnich jest ograniczenie. Zły to wyznacznik w porządku. Mimo sławnego powiedzenia Goethego.

3. Jedną rzecz bardzo chciałbym zmienić w naszym życiu literackim. Nie powinno się ograniczać aktywności indywidualnej. Można to robić, ale potem nie ma co czytać, jak w naszych czasopismach literackich lat ostatnich. Myślę, że gdyby każdy piszący miał możliwość wypowiedzenia się, to by chyba nie zaszkodził nikomu. Wręcz odwrotnie.

KRZYSZTOF OSTASZEWSKI